

STUDIA NAUK TEOLOGICZNYCH
TOM 9 (2014)

DOI 10.24425/snt.2014.112783

KS. LESZEK MISIARCZYK

OPĘTANIA I EGZORCYZMY – NOWE WYZWANIA DLA TEOLOGII XXI WIEKU

Tematyka opętania i egzorcyzmów stała się od kilku lat jedną z tych kwestii, które wzbudzają wiele emocji i sensacji. Dzieje się tak w dużej mierze z powodu zainteresowania się nią mediów papierowych, elektronicznych i telewizyjnych, choć trzeba przyznać, że dziennikarze traktują ją w sposób bardzo uproszczony i bardziej jako kolejny temat, który przyciągnie czytelnika lub widza, niż okazję do pogłębionej refleksji. Ta fala sensacji, przynajmniej takie odnosi się wrażenie w Polsce, powoli jednak już mija i trzeba mieć nadzieję, że nadchodzi teraz czas na spokojną, rzeczową refleksję nad tematem opętania i egzorcyzmów w gronie teologów, historyków, psychologów, psychiatrów i psychoterapeutów. Zanim jednak dojdzie do tego typu spotkań interdyscyplinarnych, myślę, że ogromnie ważne jest, aby tematem zajęli się teologowie w swoim własnym gronie dokonując analiz właśnie z perspektywy teologicznej. Jeśli z punktu widzenia teologicznego przyjmujemy możliwość opętania i egzorcyzmu, co zresztą potwierdzają dane objawienia choćby z Ewangelii czy późniejsza praktyka Kościoła, to perspektywa teologiczna jest jedyną właściwą do zajęcia się tym tematem.

Tymczasem dzisiaj w Polsce mamy często do czynienia z sytuacją kuriozalną, gdy na temat opętania i egzorcyzmów wypowiadają się przedstawiciele nauk humanistycznych, głównie psychologowie i psychiatrzy albo pseudo-autorytety dziennikarskie a teologowie milczą, bo nie mają nic do powiedzenia albo niektórzy, chcąc się przypodobać mainstreamowym mediom, wykluczają możliwość opętania sprowadzając wszystko do zaburzeń psychicznych. Temat jest ważny również od strony czysto praktycznej, gdyż sami egzorcyci spotykając się w swojej posłudze z nowymi i trudnymi przypadkami duchowych zniewoleń lub opętań liczą na wsparcie teologiczne w ich wyjaśnieniu właśnie ze strony polskich teologów i mają do tego prawo jako ci, którym została powierzona przez Kościół ta najtrudniejsza posługa uwalniania. Teologia nigdy przecież nie była postrzegana w Kościele jako jedynie dyscyplina naukowa, swego rodzaju sztuka dla sztuki oderwana od realnego życia wiernych.

W obecnym, krótkim studium postaram się zasygnalizować kilka obszarów ważnych zarówno dla naukowej refleksji teologicznej służącej pogłębieniu wiedzy na temat opętania i egzorcyzmów jak też praktycznej pomocy posługującym w Polsce egzorcystom. Ponieważ jesteśmy dopiero u początku tej refleksji, nie będzie to z oczywistych względów opracowanie całkowicie wyczerpujące temat, ale raczej wprowadzenie i zachęta do dalszych badań.

1. REFLEKSJA HISTORYCZNO-TEOLOGICZNA

Pierwsza rzecz, która uderza kogoś, kto chciałby dowiedzieć się czegoś na temat opętania i egzorcyzmów z perspektywy refleksji teologicznej, to brak opracowań na ten temat w języku polskim¹. O ile w wielu nowożytnych językach takie opracowania już od lat istnieją², o tyle u nas przez długi czas nie było nic i dopiero w ostatnich dwóch czy trzech latach pojawia się analizy tej tematyki³. Są to jednak wstępne rozważania, które choć wyznaczają już pewien kierunek refleksji, powinny zostać pogłębione przez szczegółowe studia analityczne różnych obszarów poczynając od Pisma Świętego aż po teologię współczesną a następnie dopełnione przez opracowania w formie syntez.

Czekamy więc na analizę przez biblistów tekstów Nowego Testamentu, które opisują zachowania ludzi opętanych przez złe duchy i egzorcyzmy dokonywane przez Jezusa oraz św. Pawła. Zastanawiający jest zupełny brak takich opisów w Ewangelii Janowej i Listach św. Pawła i nie bardzo wiemy jak to milczenie

¹ Jeden z recenzentów niniejszego artykułu podkreślił, że istnieje bardzo wiele opracowań na temat demonologii w j. polskim a moja opinia jest przesadzona. Chciałbym poznać te opracowania. Kilka artykułów pojawiło się w ostatnich latach na temat demonologii, ale nie ma opracowań kompleksowych nie mówiąc już o zupełnym braku badań nad egzorcyzmami w Starym i Nowym Testamencie, epoce patrystycznej czy w średniowieczu. Sam kończę książkę na temat egzorcyzmów w tradycji patrystycznej od I do III wieku i w polskiej literaturze znalazłem bardzo niewiele na ten temat.

² Por. E. Sorensen, *Possession and Exorcism in the New Testament and Early Christianity*, Tübingen 2002; G. H. Twelftree, *In the Name of Jesus. Exorcism among Early Christians*, Grand Rapids 2007; A. Nicolotti, *Esorcismo cristiano e possessione diabolica tra II e III secolo*, Turnhout 2011.

³ Por. Sł. Zalewski, *Walka z osobowym złem*, Płocki Instytut Wydawniczy Płock 2013 czy seria artykułów z obszaru patrystyki L. Misiarczyk, *Od charyzmatu do ordo exorcistarum. Rozwój praktyki egzorcyzmu w pierwotnym chrześcijaństwie*, VP 33(2013) t. 59, s. 67-85; M. Terka, *Opętanie i egzorcyzmy w apologetyce wczesnochrześcijańskiej II i III wieku*, VP 33(2013) t. 59, s. 87-111; J. Pochwat, *Złe duchy – diabeł i demony na podstawie Homilii o Księdze Psalmów Orygenes-Hieronima*, VP 33(2013) t. 59, s. 129-150; A. Nocoń, *Sposoby przecistawiania się złemu duchowi w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, VP 33(2013) t. 59, s. 151-178.

interpretować. Postulaty niektórych teologów, jakoby Kościół pierwotny dojrzał coraz bardziej, zakładając, że Ewangelia Janowa powstała najpóźniej ze wszystkich czterech Ewangelii, do tego, aby wyrzucić kwestię opętania i egzorcyzmów z obszaru swoich zainteresowań i że tego chciał sam Bóg przesuwając w tę stronę swoje objawienie jest mało poważna i niepotwierdzona przez inne teksty. Wiemy przecież, że Listy św. Pawła zostały zredagowane o wiele wcześniej niż Ewangelie i Dzieje Apostolskie, trzeba więc przyjąć, że w najstarszych i najmłodszych tekstach Nowego Testamentu nie ma nic na temat opętania i egzorcyzmów, natomiast tematyka ta pojawia się w Ewangeliiach synoptycznych i w Dziejach Apostolskich 16, 16-24 (egzorcyzm dokonany przez św. Pawła).

Dalej, pozostaje nadal ważne pytanie jak należy rozumieć ewangeliczne opisy opętania i egzorcyzmów dokonywanych przez Jezusa. Często bowiem kwituje się je stwierdzeniem, że opętania i egzorcyzmy, to po prostu opisane językiem epoki zjawiska, które dzisiaj trzeba określić jako zaburzenia psychiczne. A skoro tak, to gdy zmienił się język opisu, należy porzucić tamten dawny język opisu religijnego. Pozostaje jednak ciągle aktualne pytanie, czy to, co znajdujemy w Nowym Testamencie na temat opętania i egzorcyzmów, to tylko magiczny język epoki czy przesłanie ponadczasowe. Niekiedy niektórzy teologowie są zdania, że autorzy Nowego Testamentu nie odróżniali pomiędzy chorobami psychicznymi a opętaniami więc to, co opisywali jako opętanie w rzeczywistości w ogóle nim nie było. Oczywiście, autorzy Ewangelii nie znali psychologicznych i psychiatrycznych odkryć naszych czasów, ale nie jest prawdą, że nie rozróżniali pomiędzy chorobą a opętaniami.

Wstępna analiza odnośnych fragmentów ewangelicznych na ten temat pokazuje, że mamy do czynienia z trzema grupami tekstów: wyraźne opisy chorób i Jezusa, który z nich uzdrawiał; opisy opętań potwierdzonych przez manifestacje demoniczne w obecności Jezusa, który rozkazywał złemu duchowi odejść i trzecia grupa, kiedy to ludzie przyprowadzali do Jezusa swoich bliskich, jak w przypadku owego epileptyka z Mt 17, 14nn diagnozując ich jako chorych, ale Jezus daje wyraźnie do zrozumienia, że chodzi o opętanie przez złego ducha. W relacji Ewangelistów Jezus wyraźnie odróżnia te dwie rzeczywistości: gdy uzdrawia, to zwraca się do chorej osoby (z wyjątkiem gorączki teściowej Piotra, bo wtedy rozkazał gorączce) i użyty jest najczęściej czasownik grecki *therapeuo*, natomiast gdy wyrzucał złe duchy, to zwracał się bezpośrednio do demona a nigdy do opętanego i wyrażają to czasowniki greckie *exerchomai* albo *ekballein*. Jezus więc tylko w przypadku opętanych zwracał się bezpośrednio do złego ducha, natomiast nigdy nie zwracał się do choroby tylko zawsze do człowieka chorego.

Dalej, bardzo ważne jest właściwe odczytanie nakazu Jezusa do uczniów, aby idąc głosili Ewangelię, uzdrawiali chorych i wyrzucali złe duchy. Niektórzy teologowie podważają uniwersalny charakter tego nakazu obowiązują-

cy uczniów Jezusa wszystkich epok ograniczając go tylko do Apostołów. Przy takiej interpretacji dzisiejsi egzorcyci są postrzegani jako niepoprawni hobbyści, którzy chcieliby sens swojego życia widzieć w walce z demonami albo jako uzurpatorzy duchowej władzy zarezerwowanej dla Kościoła pierwszych wieków. Tylko jak zatem będzie wyglądać praktyka egzorcyzmów w Kościele następných stuleci?

W nauczaniu Kościoła na temat opętania i egzorcyzmów istnieje przecież wyraźnie zauważalna ciągłość, choć z oczywistych względów to nauczanie było zawsze mocno uzależnione od języka epoki w której powstawało. A jeśli w nauce Jezusa tkwi jeden z kluczowych elementów posługi Kościoła wszech czasów, to może okazać się, że rezygnując z niej roz mijamy się z jednym z zasadniczych punktów przesłania ewangelicznego. Nie oznacza to oczywiście potrzeby koncentracji działalności Kościoła naszych czasów tylko na walce z demonami i praktykowaniu egzorcyzmów, o co niekiedy są oskarżani sami egzorcyci albo biskupi ustanawiający ich dużą liczbę w swoich diecezjach, ale chodzi o poważne potraktowanie nauczania Chrystusa w tym względzie. W każdym razie czekamy na teologiczne opracowanie egzorcyzmów Jezusa w Ewangeliach synoptycznych, bo są one podstawą do wszelkiej późniejszej działalności egzorcystycznej uczniów Pana.

Dalej, potrzebujemy opracowań patrologów i historyków Kościoła starożytnego, którzy odtworzą nam rozumienie opętania jak również praktykę egzorcyzmów w pierwszych wiekach Kościoła. Wiemy przecież doskonale, że Kościół starożytny czerpał bardzo wiele z demonologii judaizmu i praktyk egzorcyzmu w nim rozwijanych a także, po spotkaniu ze światem hellenistycznym, musiał się mierzyć z pozytywnym postrzeganiem demonów w tym środowisku. Wstępna analiza świadectw z pierwszych wieków Kościoła potwierdza, że egzorcystą nie był wtedy wcale duchowny, ale osoba świecka posiadająca charyzmat uwalniania, czyli taka, która modliła się skutecznie do Boga o uwolnienie braci i sióstr z mocy demonicznej.

Natomiast teksty patrystyczne z początku III wieku świadczą już o istnieniu posługi egzorcysty należącego do *ordo exorcistarum* i ustanawianego przez lokalnego biskupa, ale nadal nie wymagano od kandydata święceń kapłańskich a jedynie przynależności od tzw. *ordines minores*. Jednak łacińskiego zwrotu *ordines minores* nie można tłumaczyć jako „niższe święcenia”, bo nie przyjmowali oni żadnych święceń, lecz jako „niższe stany”⁴. Ważne jest również odkrycie jakie założenia teoretyczne i praktyka stały u podstaw średniowiecznego spojrzenia na demonologię i egzorcyzmy, gdyż dzisiaj zbywa się ten okres oświeceniową kalką jako okres wyjątkowego zabobonu, ciemnoty i zacofania, choć jak wiemy wtedy przecież, i to z inspiracji Kościoła, powstała w Europie większość najświetniejszych dzisiaj uniwersytetów. Odnosi się wrażenie, że

⁴ Por. L. Misiarczyk, *Od charyzmatu do ordo exorcistarum...*, s. 67-85.

nie rozumiemy do końca znaczenia średniowiecznych wyobrażeń o przyszłowiowych „kotłach ze smołą i diabłach z rogami”.

Potrzeba nam wreszcie spokojnej refleksji współczesnych teologów, filozofów, antropologów, psychologów i psychiatrów nad bardziej precyzyjnym – na tyle, na ile to możliwe – rozróżnieniem sfery psychicznej od duchowej, a na poziomie praktycznym – wypracowania bardziej precyzyjnych kryteriów pozwalających odróżnić zaburzenia psychiczne od demonicznego zniewolenia i opętania w sferze duchowej.

Współczesne badania nad tematem pokazują, że działanie demoniczne należy podzielić na: zwyczajne i nadzwyczajne. Działanie zwyczajne to pokusy, które objawiają się jako kuszenie człowieka do popełnienia grzechu i negacji istnienia szatana i demonów. Natomiast nadzwyczajne działanie demoniczne dzieli się na: *oppressio daemonica*, *obsessio daemonica* i *possessio daemonica*. Wśród opresji demonicznych wyróżniamy *oppressio personarum*, czyli nękanie osób poprzez zewnętrzną przemoc fizyczną, nękanie sfery fizycznej człowieka różnymi chorobami, nękanie sfery seksualnej i dziedziny ekonomicznej a także *oppressio locorum, rerum et animalium*. Natomiast wśród obsesji demonicznych mamy *obsessio interna* i *obsessio externa*. Najgłębszą formą duchowego zniewolenia człowieka przez złego ducha jest właśnie opętanie (*possessio*)⁵. Podczas bowiem opresji i obsesji demonicznej zły duch pozostaje poza ciałem człowieka a jedynie dręczy go z zewnątrz właśnie opresją lub obsesją w jakiejś sferze życia, to w przypadku opętania wchodzi w ciało człowieka i zamieszkuje w nim. W przypadku opresji czy obsesji demonicznej wystarczy tzw. modlitwa o uwolnienie, którą może odmówić sama osoba doświadczająca takich ataków albo każdy kapłan, zaś w przypadku opętania potrzebny jest już tzw. egzorcyzm wielki.

Ciekawe i bardzo użyteczne praktycznie byłoby głębsze teologiczne zrozumienie natury działania demonicznego. Egzorcyści zauważają bowiem dziwną rzecz: zdarza się, że osoby opętane trwają w takim stanie przez wiele lat, uczestniczą codziennie we Mszy świętej, przyjmują Komunię świętą, czytają i medytują Pismo Święte i nie ma wtedy żadnych manifestacji demonicznych, tzn. złe duchy nie ujawniają się, natomiast manifestują się, i to niekiedy bardzo silnie, w sytuacji wspólnotowej charyzmatycznej modlitwy językami czy indywidualnej modlitwy wstawienniczej albo egzorcyzmu. Jak wyjaśnić teologicznie, że demony reagują mocniej na egzorcyzm, który przecież jest tylko sakramentalium albo wręcz modlitwę wstawienniczą, która nie jest nawet sakramentalium niż na sakramenty w których przecież, jeśli można tak powiedzieć, obecność Chrystusa jest o wiele mocniejsza?

⁵ Por. Sł. Zalewski, *Walka...*, s. 70-151.

2. POTRZEBA NOWEJ ANTROPOLOGII TEOLOGICZNEJ

Myślę, że w kontekście rozważań na temat opętania i egzorcyzmu z teologicznego punktu widzenia potrzeba nam nowej antropologii. Przez ostatnie bowiem wieki w refleksji teologicznej Kościoła stosowano antropologię arystotelesowsko-tomistyczną, w której wyróżniano zasadniczo dwa elementy: ciało i duszę. Stąd też na poziomie praktycznym rozróżniano pomiędzy chorobami ciała i duszy, gdzie choroby duszy najczęściej były postrzegane jako powodowane przez wpływ złego ducha. Zdarzało się więc, że niekiedy poddawano egzorcyzmom osoby, które dzisiaj jednoznacznie określilibyśmy jako zaburzone psychicznie, a nie opętane. Wraz z rozwojem współczesnych nauk humanistycznych, takich jak psychologia czy psychiatria, zakwestionowano i ośmieszono tego typu praktyki chrześcijańskie jako zabobonne wypracowując jednocześnie często bardziej skuteczne niż egzorcyzmy formy pomocy farmakologicznej, psychologicznej czy terapeutycznej ludziom cierpiącym na takie zaburzenia. Psychologia i psychiatria w jakimś sensie „wykradła” duszę człowieka chrześcijaństwu głosząc, zwłaszcza w swojej najbardziej radykalnej i antychrześcijańskiej postaci, że wszystkie duchowe cierpienia człowieka są tak naprawdę problemami natury tylko psychicznej i kwalifikują się wyłącznie do leczenia farmakologicznego lub psychologicznego.

U podstaw takiego myślenia leży założenie, że Boga nie ma, a człowiek nie jest Jego dziełem, lecz tylko produktem ewolucji biologicznej. Nie ma w nim więc żadnej sfery duchowej, a jedynie sfera psychiczna, która wykształciła się na bazie cielesności. Jeśli przyjmuje się natomiast istnienie sfery duchowej, to praktycznie utożsamia się ją z psychiczną. Stąd propozycja np. Z. Freuda, aby wszelkie choroby psychiczne leczyć farmakologicznie poprzez oddziaływanie na ciało lub oddziałując bezpośrednio na *psyche* poprzez psychoanalizę pomóc człowiekowi rozwikłać wewnętrzne konflikty popędów. Przyczyny duchowe zaburzeń psychicznych i duchowe formy ich leczenia poprzez egzorcyzmy wykluczono zaliczając je do praktyk zabobonnych i magicznych, niegodnych człowieka oświeconego.

Takie myślenie w sposób ukryty lub jawny przeniknęło również do Kościoła i w XX wieku właściwie nie praktykowano egzorcyzmów odsyłając wszystkich do psychiatrów lub psychologów. Oddaliśmy duszę człowieka psychologii, która wraz z psychoterapią stała się religią dla ludzi wykształconych, a prawdziwa religia postrzegana jest jako swego rodzaju “narzędzie terapeutyczne” tylko dla przysłowiowych maluczkich i nieoświeconych⁶.

⁶ Por. P. C. Vitz, *Psychologia jako religia. Kult samouwielbienia*, Warszawa 2002; W. K. Kilpatrick, *Psychologiczne uwiedzenie. Czy psychologia zastąpi religię?*, tł. R. Lewandowski, Poznań 2007.

Jaskrawym tego przykładem był słynny *casus* Annelise Michel z Niemiec, która w latach siedemdziesiątych zmarła rzekomo pod wpływem odprawianych nad nią egzorcyzmów, co spowodowało skazanie przez sąd dwóch egzorcystów niemieckich i jej rodziców na karę w efekcie czego episkopat ówczesnej Republiki Federalnej Niemiec zakazał odprawiania jakichkolwiek egzorcyzmów⁷. Rosnąca jednak liczba ludzi dręczonych duchowo oraz skuteczna forma pomocy im właśnie poprzez egzorcyzm lub modlitwę uwolnienia, wobec wcześniejszych bezskutecznych prób pomocy tylko psychologicznej czy farmakologicznej, postawiła na nowo w centrum kwestię relacji zarówno pomiędzy sferą psychiczną i duchową w człowieku, jak i pomiędzy narzędziami duchowej pomocy, jak sakramenty i sakramentalia Kościoła a narzędziami psychologicznymi.

Dzisiaj widzimy coraz wyraźniej, że na choroby czy zaburzenia tylko psychiczne skuteczniejsza jest pomoc psychologiczna czy farmakologiczna niż modlitwa czy egzorcyzm, natomiast na sytuacje duchowego zniewolenia czy wręcz opętania z kolei skuteczniejsza jest modlitwa o uwolnienie lub egzorcyzm. Problematiczne pozostają przypadki o tzw. podwójnych objawach, czyli zarówno duchowego zniewolenia w postaci manifestacji demonicznych jak też zaburzeń psychicznych. Egzorcyci, jeśli modlą się nad takimi ludźmi, są często oskarżani o stosowanie duchowych narzędzi wobec ludzi zaburzonych psychicznie. Nawet jeśli niekiedy rzeczywiście występują objawy zaburzenia psychicznego, to ich przyczyną jest duchowe zniewolenie i wtedy, aby pomóc człowiekowi cierpiącemu, trzeba sięgnąć do sfery duchowej.

Teologowie jednak w Polsce nie podejmują tego ważnego tematu nowej antropologii, a nawet jeśli, to nie przebija się on do środowiska psychologów, psychoterapeutów i psychiatrów. Tam ciągle dominuje przekonanie, że sferę określaną niegdyś duchową należy zastąpić sferą psychiczną i stosować od jej leczenia tylko narzędzia psychologiczne. Wystarczy wziąć udział a jakimkolwiek spotkaniu psychologów czy terapeutów, aby przekonać się jak żywo pozostaje nadal spór o granice pomiędzy sferą psychiczną a duchową człowieka. Odnosi się jednak wrażenie, że polscy teologowie w tym sporze nie biorą w ogóle udziału i zaczyna dominować wizja człowieka wypracowana przez nauki humanistyczne pozbawiona jakiegokolwiek odniesienia do Boga, bo, jak się argumentuje, nie leży w kompetencji nauki to, aby zajmować się Bogiem. Psychologowie i terapeuci chrześcijanie posiłkują się trzyczęściową antropologią platońską znaną w epoce patrystycznej, gdzie w oparciu o słynny tekst św. Pawła z 1 Tes 5, 23 widziano w człowieku trzy obszary: ciało (*soma*), sferę psychiczną (*psyche*) i duchową (*pneuma*).

Chociaż obszary są trzy, to oczywiście człowiek jest jednością somatyczno-psychiczno-duchową. Każda z tych sfer kieruje się swoimi prawami,

⁷ Por. U. Niemann – M. Wagner, *Egzorcyzmy czy terapia?*, tłum. D. Salamon, Kraków 2008.

które należy naukowo badać i poznawać, ale jednocześnie należy pamiętać, że oddziałują one na siebie wzajemnie. A to oznacza, że trudności w sferze psychicznej mogą być spowodowane przez ciało, duszę lub brak uporządkowania w sferze duchowej. Dzięki temu wyłania się też bardziej wyraźna granica kompetencji psychologów i psychiatrów do oddziaływania w sferze psychicznej (psychoterapia) i cielesnej (farmakoterapia), zaś duchownych i egzorcystów w sferze duchowej. Być może przez posługę egzorcystów część psychiatrów, psychologów i psychoterapeutów poczuła się, zupełnie zresztą niesłusznie, zagrożona w swoim monopolu na pomaganie ludziom cierpiącym psychicznie i duchowo. Bo jeśli zachowamy odpowiednie granice, bo o granice przecież tutaj chodzi, to jest miejsce i dla wszystkich pomagających w sferze psychicznej i dla egzorcystów pomagających w sferze duchowej.

3. SFERA PSYCHICZNA – SFERA DUCHOWA W CZŁOWIEKU

Jak pisałem wcześniej, przez całe stulecia posługiwaliśmy się w Kościele antropologią arystotelesowsko-tomistyczną od kiedy to św. Tomasz z Akwinu zaadoptował na użytek chrześcijański naukę Arystotelesa widząc w człowieku dwa elementy: ciało (*soma*) i duszę (*psyche*). Wszelkie więc problemy w przestrzeni duszy postrzegano jako problemy natury duchowej a więc jako ataki demoniczne. Stąd też wszystkich przeżywających jakiegokolwiek problemy w obrębie *psyche* uznawano za opętanych lub duchowo zniewolonych i egzorcyzowano ich. Wystarczy przecież przypomnieć, że jeszcze w XIX i na początku XX wieku zdarzało się, że egzorcyzowano osoby nadpobudliwe, które dzisiaj jednoznacznie diagnozujemy jako ADHD. Powstanie i rozwój nowożytnej psychologii i psychiatrii, które pokazały nam przekonująco, że część problemów psychicznych człowieka nie jest natury duchowej czy nadprzyrodzonej, ale psychicznej i naturalnej i można je leczyć farmakologicznie lub psychoterapią ośmieszyła egzorcyzmy jako średniowieczny zabobon.

Obawa więc, by nie ośmieszyć wiary Kościoła była po części uzasadniona, ale zamiast podjąć głębsze rozeznanie i rozróżnienia, pozwoliliśmy się jako wierzący wypchnąć psychoanalizie z tej sfery. W konsekwencji Kościół po Soborze Watykańskim II wycofał się zupełnie z posługi egzorcystycznej ulegając propagandzie psychoanalityków ateistów i agnostyków, że wszystkie problemy psychiczno-duchowe człowieka można wyleczyć psychoterapią lub farmakoterapią. Freud i jego następcy odrzucali przecież istnienie Boga, szatana i złych duchów a w konsekwencji również możliwość opętania czy duchowego zniewolenia wyjaśniając wszelkie psychiczne i duchowe problemy ludzi nerwicą. Niewątpliwie, musimy być wdzięczni współczesnym

naukom humanistycznym, zwłaszcza właśnie psychologii i psychiatrii, które pomogły nam odróżnić problemy natury psychicznej, w leczeniu których bardziej odpowiednia i skuteczniejsza będzie farmakoterapia i psychoterapia od problemów natury duchowej.

Byłoby absurdem, gdybyśmy dzisiaj w Kościele zdobycze tych nauk odrzucili a wszędzie widzieli działanie demonów. Nie ma już powrotu do okresu sprzed odkryć psychologii i psychiatrii. Pytanie kluczowe jednak pozostaje: czy wyjaśniają one wszystkie trudności psychiczno-duchowe człowieka. Problem w tym, że o ile wcześniej popełniano błąd postrzegając wszelkie problemy natury psychiczno-duchowej jako skutek działania demonów, o tyle dzisiaj, zwłaszcza wielu psychiatrów czy psychologów niewierzących lub agnostyków popełnia błąd w drugą stronę redukując wszelkie problemy duchowe człowieka do poziomu zaburzeń psychicznych. Rozumiemy błąd duchownych Kościoła, którzy w przeszłości egzorcyzmowali osoby zaburzone psychicznie, choć trudno ich obwiniać za to, że nie posiadali dzisiejszej wiedzy psychologicznej, natomiast dzisiejsze odrzucanie przez niektórych psychiatrów czy psychologów sfery duchowej i problemów z nią związanych wynika już z w miarę świadomego wyboru światopoglądowego, czyli odrzucania Boga i redukcji wszystkich problemów człowieka tylko do zaburzeń psychicznych.

Dla wierzących psychologów, psychiatrów i psychoterapeutów zasadnicze pytanie dotyczy przyjmowania nauczania Kościoła co do istnienia nie tylko Boga, ale też szatana i demonów oraz możliwości zniewolenia przez nie człowieka, zwierzęcia lub miejsca. Całe nauczanie Kościoła aż po ostatni Katechizm jest w tym względzie wystarczająco jasne i ten, kto je odrzuca, stawia się poza Kościołem.⁸ Dopuszczanie możliwości opętania nie oznacza oczywiście automatycznie, że w każdym konkretnym przypadku mamy do czynienia rzeczywiście z opętaniami. Wątpliwości dotyczące konkretnego przypadku czy wręcz wykluczenie opętania są w niektórych przypadkach wręcz konieczne, jeśli nie ma ku temu wyraźnych podstaw. Kluczową bowiem kwestią w skutecznej pomocy cierpiącym ludziom jest trafna diagnoza. Błędem w sztuce będzie egzorcyzmowanie osób zaburzonych psychicznie, ale takim samym błędem, o czym, niestety, nie mówi się już tak często, jest leczenie farmakologiczne albo psychoterapia w przypadku osób zniewolonych duchowo lub opętanych. I jedno i drugie będzie bezskuteczne i przyniesie wiele niepotrzebnych cierpień człowiekowi i tak już cierpiącemu.

Brak właściwej diagnozy i rozeznania duchowego prowadzi do tego, że część pacjentów oddziałów psychiatrycznych, to raczej ludzie zniewoleni duchowo niż zaburzeni psychicznie nawet jeśli zewnętrzne objawy wskazują na to ostatnie. Tacy ludzie są całymi latami niepotrzebnie poddawani bezskutecznej farmakoterapii. Widzimy więc, że kluczowym problemem jest trafna diagnoza.

⁸ Por. KKK 1673.

Egzorcyzmy są bezskuteczne wobec zaburzeń psychicznych a farmakoterapia i psychoterapia wobec ludzi duchowo zniewolonych lub opętanych. Chodzi więc o przestrzeganie granic swoich kompetencji i obszarów interwencji a skuteczność pomocy potwierdza trafność diagnozy. Psychiatri i psychologowie nie mają jednak narzędzi do diagnozowania zniewoleń duchowych i opętań, dlatego potrzebna jest współpraca z egzorcystami.

Jeśli zaś chodzi o tego typu pomoc, to egzorcyzm, jak poleca *Wprowadzenie do nowego Rytuał egzorcyzmów* z 1998 roku, można podjąć tylko wtedy, gdy egzorcysta ma moralną pewność, że ma do czynienia z opętaniem. W innych przypadkach absolutnie nie i wtedy może podjąć jedynie modlitwę o uwolnienie. Nie można więc mylić modlitwy o uwolnienie, którą może podjąć każdy kapłan z egzorcyzmem zarezerwowanym tylko dla egzorcystów, czyli duchownych ustanowionych przez biskupa miejsca. Warto też pamiętać, że nie każda modlitwa egzorcysty jest egzorcyzmem. A to ważne, żeby nie było błędnego wrażenia, że oto teraz tylko egzorcyci jako jakaś uprzywilejowana grupa mogą się modlić o uwolnienie a liczba opętanych dramatycznie wzrosła.

Część ludzi zaburzonych psychicznie udaje się do egzorcystów, bo liczy na szybką pomoc zamiast długiej i kosztownej psychoterapii. Czasami jednak zdarza się, iż diagnoza psychologiczna jest błędna i farmakoterapia ani psychoterapia nie przynoszą spodziewanych efektów więc trudno się dziwić cierpiącym ludziom, że szukają gdzie indziej pomocy. Aby jednak opętanie miało miejsce potrzebna jest w jakiejś formie decyzja przyzwolenia ze strony wolnej woli człowieka. Egzorcyci potwierdzają, że najczęściej jest przypadków zniewolenia duchowego, czyli owej opresji i obsesji demonicznej, ataków demonicznych na które człowiek wystawia się nieroztropnie właśnie przez takie rzeczy jako joga, medytacja transcendentna, otwieranie czakramów czy metoda leczenia Reiki i wiele innych. Mniej natomiast jest rzeczywistych opętań.

Wprowadzenie do Rytuał egzorcyzmów tak określa oznaki opętania: „ktoś wypowiada wiele słów w nieznanym sobie języku albo też rozumie mówiącego; wyjawia sprawy dalekie i ukryte; wykazuje siły nieproporcjonalne do wieku albo przekraczające naturalne możliwości” a także inne jak np. „gwałtowna nienawiść do Boga, do Najświętszego Imienia Jezusa, Najświętszej Maryi Panny i Świętych, do Kościoła, do słowa Bożego, do przedmiotów sakralnych, obrzędów, zwłaszcza sakramentalnych i do świętych obrazów” (s. 17-18). Te objawy zostały w dużej mierze powtórzone za poprzednim *Rytuałem* z XVII wieku i dzisiaj, po odkryciach psychologii i psychiatrii dobrze byłoby, aby teologowie podjęli głębszą refleksję nad nimi uzupełniając je o nowe. Ważne wreszcie byłoby również doprecyzowanie jak największej liczby kryteriów pozwalających wyraźniej odróżnić zaburzenia psychiczne od duchowych zniewoleń i opętań.

Possession and Exorcism - A New Challenge for Theology of the 21st Century

Summary

The new challenges for Polish theology in the beginning of the 21st c. in the context of possession and exorcism include a theological reflection on possession and exorcism in the Bible, in patristic texts as well as in medieval and modern theological literature. Another issue is an elaboration of a new theological anthropology, which should acknowledge the achievements of human sciences like psychology and psychiatry. The existence of the psychic sphere in the human being is to be distinguished while the human spiritual sphere is to be convincingly justified. More precise criteria will be needed in order to distinguish psychic problems from those of a spiritual nature, including possession.

Besessenheit und Exorzismus – neue Herausforderungen für die Theologie des 21. Jahrhunderts

Zusammenfassung

Zu den wichtigen Herausforderungen, vor der die polnische Theologie des 21. Jh. im Kontext der Probleme der Besessenheit und des Exorzismus steht, gehört zweifelsohne eine vertiefte theologische Reflexion über diese Phänomene und Praktiken, sowohl im Kontext der Heiligen Schrift sowie patristischen und mittelalterlichen Theologie, als auch der gegenwärtigen theologischen Tradition. Wichtig ist ebenfalls das Herausarbeiten einer neuen, zu den Herausforderungen der Zeit adäquaten, theologischen Anthropologie, die sich vor den Errungenschaften der Humanwissenschaften, vor Allem der Psychologie und Psychiatrie nicht verschließen darf. Das Schlüsselproblem ist dabei die Hervorhebung der psychischen Sphäre, bei der gleichzeitigen überzeugenden Darstellung der Notwendigkeit, eine geistige Dimension des Menschen anzuerkennen. Die Verschiedenheit und das gleichzeitige Ineinander dieser beiden Dimensionen der menschlichen Natur scheinen im Kontext der Reflexion über Besessenheit und Exorzismus unheimlich wichtig zu sein. Letztlich wird nicht weniger wichtig sein, präzise Kriterien herauszuarbeiten, um die Phänomene der psychischen von jener der geistigen Natur, samt der Besessenheit, zu unterscheiden.

Słowa kluczowe: opętanie, egzorcyzmy, antropologia teologiczna, sfera mentalna, sfera duchowa.

Keywords: possession, exorcism, theological anthropology, mental sphere, spiritual sphere.

Schlüsselworte: Besessenheit, Exorzismus, theologische Anthropologie, psychische Sphäre, geistige Sphäre.